

JERZY WILKIN\*

## **Komu potrzebne są nauki społeczne? Nauki społeczne w polskiej i europejskiej przestrzeni badawczej oraz w rozwiązywaniu problemów rozwoju**

### **Wstęp**

Celem tego artykułu jest przedstawienie głównych kierunków ewolucji nauk społecznych, ich wielofunkcyjności, znaczenia w rozwiązywaniu najważniejszych problemów rozwojowych Polski i świata, a jednocześnie próba wyjaśnienia, dlaczego nauki społeczne są dość powszechnie niedoceniane. To niedocenianie przejawia się między innymi w niedostatecznym finansowaniu badań społecznych, zarówno w systemie wspierania nauki w Unii Europejskiej, jak i w naszym kraju. Zmiana sytuacji w tym zakresie wymaga wzmożonej aktywności i innowacyjności tak ze strony badaczy zajmujących się naukami społecznymi, jak i osób oraz instytucji zaangażowanych w funkcjonowanie systemu administrowania i finansowania nauki<sup>1</sup>.

### **Kilka uwag o ewolucji nauk społecznych**

Nauki społeczne, do których zaliczamy ekonomię, zarządzanie, socjologię, prawo, psychologię, pedagogikę i politologię, to bardzo ważna i duża część nauki<sup>2</sup>. Wyodrębniły się one z filozofii, źródła wszelkich nauk. Podział nauk społecznych pogłębił się w XIX wieku. Nastąpiło wtedy wydzielanie poszczególnych dyscyplin, określenie ich podstaw metodologicznych, formułowanie programów badawczych itp. Można powiedzieć, że poszczególne nauki społeczne rozpoczęły wtedy budowanie swojej tożsamości naukowej. Pozostałości filozoficznego rodowodu nauk społecznych można znaleźć w strukturach niektórych uczelni i innych instytucjach naukowych, także w Polsce. Na Uniwersytecie Jagiellońskim większość nauk społecznych umiejscowiona jest na Wydziale

---

\* Prof. dr hab. Jerzy Wilkin, Katedra Ekonomii Politycznej, Wydział Nauk Ekonomicznych, Uniwersytet Warszawski

<sup>1</sup> Artykuł ten jest poszerzoną wersją wykładu, jaki zaprezentowany został na posiedzeniu plenarnym Wydziału I Nauk Humanistycznych i Społecznych PAN w dniu 8 listopada 2012 roku.

<sup>2</sup> W moich rozważaniach będę odwoływał się głównie do doświadczeń ekonomii i socjologii, które są najbliższe moim zainteresowaniom zawodowym.

Filozoficznym. Na Uniwersytecie Warszawskim istnieje Wydział Filozofii i Socjologii, a w Polskiej Akademii Nauk działa Instytut Filozofii i Socjologii, który łączy z wydziałem uniwersyteckim wspólna biblioteka. Wielu wybitnych ekonomistów, których uznaje się za twórców współczesnej ekonomii, tacy jak: Adam Smith, John S. Mill czy Karol Marks byli z wykształcenia filozofami, a ich koncepcje ekonomiczne prześiąknięte są duchem filozofii. Później drogi filozofii i ekonomii, podobnie jak filozofii i socjologii rozeszły się. Obecnie w polskiej klasyfikacji nauk filozofia zaliczana jest do nauk humanistycznych, a nie społecznych. Na szczęście rośnie liczba przedstawicieli nauk społecznych, w tym ekonomistów, którzy odkrywają pożyteczność wiedzy filozoficznej dla rozwoju swoich dyscyplin, a nawet jej urok i inspirującą moc. Niezwykle ważną rolę w integrowaniu nauk spełnia filozofia nauki. Rozważając znaczenie filozofii nauki, Klemens Szaniawski stwierdził: „We współczesnej nauce rolę integracyjną pełnić mogą jedynie stosowane metody. Filozofia nauki uświadamia ów fakt uczonym, dzięki czemu ich praca nabiera szerszych wymiarów” (Szaniawski 1994, s. 54).

Aż do połowy XX wieku zauważyć można było pogłębianie się podziałów w ramach nauk społecznych i rosnącą specjalizację, także wewnątrz poszczególnych dyscyplin naukowych. Tak jak w procesach masowej wytwórczości, przy taśmie produkcyjnej, gdzie specjalizacja sięga bardzo głęboko, tak i w sferze badań naukowych pojawiło się zjawisko „nauki w okrucinach”. Miało to swe dobre i złe strony; z jednej strony umożliwiło „naukową wirtuozerię” i rozwiązanie wielu problemów praktycznych, a z drugiej strony utrudniało tworzenie interdyscyplinarnych programów badawczych, niezbędnych do uporania się z wielkimi, złożonymi i kompleksowymi problemami rozwoju. Poczynając od lat 60. XX wieku zauważyć można dążenie do zbudowania syntezy nauk społecznych i otwieranie się ich dyscyplin na wzajemne inspiracje metodologiczne, wykorzystywanie badań empirycznych oraz tworzenie interdyscyplinarnych centrów badawczych.

Najciekawsze, w moim przekonaniu, próby integracji różnych nauk społecznych opierały się na trzech propozycjach metodologicznych:

- teorii racjonalnego wyboru,
- roli instytucji i osiągnięciach instytucjonalizmu,
- teorii gier.

Teoria racjonalnego wyboru, jako integrująca podstawa nauk społecznych, zrodziła się i najpełniej rozwinęła w University of Chicago, gdzie pracowali tacy wybitni badacze, jak J. Coleman (socjolog) i G. Becker oraz M. Friedman (ekonomiści, laureaci Nagrody Nobla<sup>3</sup>). To oni pojęli próby zbudowania ogólnej teorii zachowań ludzkich, w tym teorii wyboru publicznego.

---

<sup>3</sup> Nagroda Nobla w dziedzinie ekonomii nie była ustanowiona przez samego Alfreda Nobla. Formalnie nosi ona nazwę: Nagroda Banku Szwecji im. A. Nobla w dziedzinie ekonomii. Jest ona przyznawana przez Komitet Noblowski (podobnie jak i inne Nagrody Nobla) od 1969 roku.

Bardzo obiecującą podstawą integracji nauk społecznych jest rola instytucji w życiu społecznym, politycznym i ekonomicznym. Kategoria instytucji społecznych jest bliska przedstawicielom wszystkich nauk społecznych. Najwcześniej zainteresowali się nimi socjologowie, antropolodzy kulturowi i prawnicy. Na przełomie XIX i XX wieku narodził się amerykański instytucjonalizm (T. Veblen i inni). W połowie XX wieku zaczyna kształtować się nowy instytucjonalizm, w tym nowa ekonomia instytucjonalna, która wręcz zrewolucjonizowała współczesną ekonomię. Nagrody Nobla z dziedziny ekonomii otrzymało już kilku badaczy analizujących znaczenie instytucji w rozwoju gospodarczym, m.in. G. Myrdal (kontynuator klasycznego instytucjonalizmu), D. North za badania z pogranicza historii gospodarczej i ekonomii, O. Williamson wykorzystujący osiągnięcia nowego instytucjonalizmu w ekonomii i zarządzaniu. Wraz z O. Williamsonem Nagrodę Nobla otrzymała Elinor Ostrom z Wydziału Nauk Politycznych Indiana University, pierwsza kobieta-laureatka tej nagrody z zakresu ekonomii. Docenienie wielkiego znaczenia instytucji, zarówno formalnych, jak i nieformalnych, w rozwiązywaniu problemów i barier o charakterze społecznym, politycznym i ekonomicznym, sprzyjało integracji nauk społecznych i skłaniało do wzajemnego wykorzystania osiągnięć badawczych. Pojawiły się też nowe subdyscypliny, tworzone na pograniczu różnych nauk społecznych. Przykłady takich subdyscyplin to: psychologia ekonomiczna, ekonomia behawioralna, socjologia ekonomiczna, ekonomiczna analiza prawa, teoria wyboru publicznego (ekonomiczna teoria polityki) i wiele innych.

Bardzo obiecującą formą integracji nauk, nie tylko społecznych, jest stosunkowo nowa dziedzina nazywana naukami behawioralnymi. Chyba najbardziej znaną i prestiżową placówką naukową z tej dziedziny jest Centrum Zaawansowanych Badań w Naukach Behawioralnych Uniwersytetu Stanforda (*Center for Advanced Study in the Behavioral Sciences at Stanford University*). Na stronie internetowej tego centrum widnieje jego misja: „rozwiązywanie problemów, informowanie społeczeństwa” (*Solving Problems, Informing the Public*). Ta stosunkowo kameralna instytucja naukowa, istniejąca od 1954 roku, jest wzorcowym przykładem twórczego przenikania inspiracji i osiągnięć naukowych wypracowanych w różnych dyscyplinach. Jej twórcy byli przekonani, że wielkie problemy naukowe i społeczne wymagają zintegrowanego działania naukowców. Wśród dotychczasowych członków-stypendystów (*fellows*) Centrum znalazło się 22 laureatów Nagrody Nobla, 14 laureatów Nagrody Pulitzera i wielu innych laureatów prestiżowych nagród. Obecnie wśród stypendystów Centrum znajdują się przedstawiciele następujących dyscyplin: kognitywistyka, psychologia, socjologia, ekonomia, historia, informatyka, prawo, nauki polityczne, komunikacja medialna, lingwistyka, literatura i religioznawstwo. Trudno sobie nawet wyobrazić utworzenie i finansowanie takiej placówki naukowej w naszym kraju, i to wcale nie ze względu na szczególnie wysokie jej koszty, ale ze względu na sztywność przepisów, struktur organizacyjnych i bariery mentalne zarówno po stronie dużej części naukowców, jak i administratorów nauki.

Od ponad 20 lat wielką karierę w naukach społecznych robi teoria gier, która okazała się szczególnie przydatna w badaniu i opisywaniu zachowań ludzkich. Chętnie korzystają z niej ekonomiści, socjologowie, psychologowie i coraz częściej także politolodzy. Fundamenty tej teorii stworzyli J. von Neumann i O. Morgenstern w dziele: *Theory of Games and Economic Behavior*, opublikowanym w 1944 roku (Von Neumann, Morgenstern, 1944). W jednej z klasycznych prac na temat znaczenia gier w różnych dziedzinach nauki jej autorzy, wybitni przedstawiciele nauk przyrodniczych, napisali następujące słowa: „Gra jest fenomenem przyrodniczym, który od samego zarania kierował biegiem świata: ukształtowaniem materii, jej zorganizowaniem w struktury żywe i także społecznym zachowaniem” (Eigen, Winkler, 1983, s. 15).

Możliwościami zastosowania teorii gier są szczególnie zafascynowani przedstawiciele nauk ekonomicznych. Wykorzystanie tej teorii jest powszechne w różnych działach mikroekonomii, finansów, w ekonomii eksperymentalnej, a nawet ekonomii instytucjonalnej. Za wkład w wykorzystanie teorii gier w ekonomii Nagrody Nobla z tej dziedziny otrzymali: J. Nash, J. Harsanyi, R. Selten, R. Aumann i T. Schelling. Izraelski ekonomista i matematyk R. Aumann uważa, że teoria gier nie jest częścią ekonomii, lecz odwrotnie: ekonomia jest częścią teorii gier, podobnie jak psychologia, socjologia czy nauki polityczne. Wszystkie te dyscypliny zajmują się bodźcami, a bodźce nie wynikają tylko z interesów. „W społecznej praktyce często zdarza się tak, że nawet jeżeli porozumienie jest w interesie obu stron konfliktu, to silniejsze są bodźce, żeby się nie porozumiewać. Dlatego kiedy się analizuje jakąś sytuację, trzeba zwracać uwagę nie tylko na interesy, ale też na bodźce. One są często silniejsze od interesów” (Gra 2008, s. 7).

### Status nauk społecznych i ich wielofunkcyjność

Na ile ekonomia i inne nauki społeczne są „twardą nauką” (*hard science*), a na ile uporządkowaną wiedzą, jest przedmiotem sporów i dyskusji od wielu lat. Znane jest stwierdzenie jednego z najwybitniejszych ekonomistów P. Samuelsona, że „ekonomia to najstarsza ze sztuk i najmłodsza z nauk”. Szerokie wykorzystanie matematyki w naukach ekonomicznych oraz próby budowania „ogólnej teorii” nie tylko gospodarowania, ale też zachowań ludzkich wzmocniły wśród dużej części ekonomistów przekonanie, że ekonomia jest twardą nauką na równi z fizyką, chemią czy biologią. Przyznawanie Nagród Nobla w dziedzinie ekonomii od 1969 roku ugruntowało to przekonanie. Czy inne nauki społeczne też mają takie przekonanie? Wielu przedstawicieli nauk ścisłych, przyrodniczych i technicznych ma niekiedy dość sceptyczny, czy nawet lekceważący, stosunek do „naukowości” nauk społecznych. Takie postawy i opinie przenikają do opinii publicznej i wpływają na społeczny odbiór i ocenę tych nauk. Mają też niewątpliwe skutki w zakresie finansowania nauk społecznych.

Jestem przeciwnikiem dzielenia dziedzin i dyscyplin naukowych na lepsze i gorsze, czy twarde i miękkie, ze względu na istotę, metody i obszar zainteresowań badawczych, a nie osiągnięcia naukowe. Czasem mam wręcz przekonanie, że uprawianie nauk społecznych jest czymś trudniejszym niż innych nauk. Oskar Morgenstern, współtwórca teorii gier, napisał w przedmowie do książki Mortona Davisa: „Czytelnika uderzy niesłychana różnorodność form zjawisk społecznych; stwierdzi sam, jak skomplikowana musi być teoria, która te formy tłumaczy; w zestawieniu z nią nawet trudne teorie nowoczesnego przyrodoznawstwa wydadzą się kiedyś proste” (cyt. za: Eigen, Winkler 1983, s. 26).

Jakie są główne przyczyny niedoceny rangi i roli nauk społecznych? Za najważniejsze z nich można uznać następujące:

- brak wymiernych, jednoznacznych i łatwych do zaprezentowania efektów badań;
- różnorodność stanowisk badawczych, diagnoz i propozycji rozwiązań w odniesieniu do konkretnych problemów społecznych;
- normatywny charakter dużej części dorobku nauk społecznych;
- zaangażowanie polityczne znacznej części przedstawicieli nauk społecznych;
- powszechne przekonanie, że badania prowadzone w ramach nauk społecznych kosztują dużo mniej niż w innych obszarach nauk, co uzasadnia niskie nakłady na jej rozwój.

W okresie tzw. transformacji postsocjalistycznej w Polsce zmieniły się zarówno warunki dla rozwoju badań społecznych, jak i zapotrzebowanie na specjalistów z tej dziedziny. Widoczne to było zwłaszcza w odniesieniu do ekonomistów, specjalistów od zarządzania, prawników i socjologów. Nauki społeczne stały się potrzebne w większym zakresie, niż to było w poprzednim ustroju. Jednocześnie wzrosło zapotrzebowanie na nauczycieli akademickich wykładających te przedmioty, szczególnie w licznie tworzonych uczelniach prywatnych. Wydatnie poszerzyła się swoboda prowadzenia badań i publikowania ich wyników, a także możliwości współpracy z placówkami naukowymi za granicą, ale jednocześnie utrzymywały się bardzo niskie nakłady na badania naukowe. Uwarunkowania te zmieniły niekorzystnie strukturę aktywności osób zaangażowanych w rozwój nauk społecznych. Wzrosło znaczenie działalności dydaktycznej, eksperckiej, publicystycznej, a także politycznej tych osób kosztem badań podstawowych, zwłaszcza opartych na solidnej bazie empirycznej. Tak pisał o tym socjolog Antoni Sułek: „Zmalała atrakcyjność pracy naukowej i życia akademickiego. W okresie realnego socjalizmu uniwersytety i Polskie Towarzystwo Socjologiczne były oazami wolności politycznej i przyciągały wyjątkowymi możliwościami swobodnej ekspresji. Dziś takie możliwości istnieją wszędzie, więc wielu socjologów przenosi swoją energię na inne obszary – do polityki, publicystyki i biznesu. Kariera naukowa straciła na atrakcyjności również z powodu ogólnej pauperyzacji (mniej elegancko: zdiadzienia) inteligencji budżetowej i pracowników naukowych” (Sułek 2011, s. 284).

W tym miejscu wskazane jest przypomnienie zakresu funkcji jakie pełnią nauki społeczne. Pierwszą i podstawową funkcją tych nauk, podobnie jak i wszystkich innych, jest funkcja poznawcza. Realizacji jej służą badania i tworzenie teorii naukowych. Drugą funkcją jest coś, co niekiedy nazywa się funkcją praktyczną, czy aplikacyjną, polegającą na wykorzystaniu osiągnięć nauki do rozwiązywania konkretnych problemów społecznych (taką funkcję praktyczną, w odniesieniu do różnych sfer rzeczywistości pełni też większość innych nauk). Nauki społeczne – chcąc, nie chcąc – ale najczęściej chcąc, pełnią też funkcję ideologiczną, kształtując poglądy ludzi na świat i stosunek ludzi do różnych spraw: politycznych, społecznych, religijnych i innych. Harmonijne łączenie owych funkcji w działalności badacza społecznego nie jest proste, ale zaniedbywanie pierwszej funkcji, czy jej marginalizowanie, podkopuje jakość nauk społecznych, ich prestiż i możliwości rozwoju, a także osłabia możliwości rzetelnej realizacji pozostałych funkcji. Pouczające i niezwykle pożyteczne wydaje się zacytowanie w tym miejscu opinii na ten temat wybitnego i „wielofunkcyjnego” socjologa, jakim był Jan Szczepański, pochodzącej z jego referatu wygłoszonego na Ogólnopolskim Zjeździe Socjologicznym w 1994 r.: „W moim długim i urozmaiconym życiu próbowałem występować w prawie wszystkich wymienionych tu rolach. Uważałem bowiem, że socjolog wiedząc, powinien swoją wiedzę użytkować z korzyścią dla bliźnich. Uprawiałem mozolnie socjologię empiryczną, doradzałem politykom, pisałem analityczne raporty, projektowałem reformy, występowałem w parlamencie, przewodniczyłem komitetom, ostrzegałem itp. Nie żałuję tego bogatego życia, ale doszedłem do wniosku, że socjolog powinien być przede wszystkim uczonym, badaczem tworzącym naukę, gdyż w każdej innej funkcji łatwo go zastąpią legiony innych praktyków, a w tworzeniu wiedzy naukowej nie zastąpi go nikt. Wśród wszystkich zajęć pięknych jak kwiaty nauka jest wspaniałą różą. I gdy ktoś nam cytuje Słowackiego i mówi «nie czas żałować róż, gdy płoną lasy», odpowiadam słowami współczesnej poetki, która w poemacie *litania do róży* napisała: «I po wszystkie czasy – Te róże są ważniejsze niż płonące lasy»” (Szczepański 1995, s. 22).

Przypominam te słowa J. Szczepańskiego, bowiem zauważam w naszym kraju zaniedbywanie podstawowej funkcji nauk społecznych, jakimi są badania i rozwój teorii, co doprowadziło do pogorszenia pozycji tych nauk w świecie, np. w porównaniu z sytuacją z lat 60. XX wieku. W bliskiej mi dziedzinie nauk ekonomicznych, na przełomie lat 50. i 60., dzięki takim ekonomistom, jak: Oskar Lange, Michał Kalecki, Włodzimierz Brus, Czesław Bobrowski czy Edward Lipiński Warszawę nazywano „Socjalistycznym Cambridge”, a O. Lange należał do dwudziestu najczęściej cytowanych ekonomistów na świecie. Teraz jesteśmy na znacznie gorszej pozycji w tym zakresie. O podobnym regresie piszą też socjologowie. Już pod koniec roku 1980. w dyskusji zorganizowanej przez kwartalnik „Studia Socjologiczne” większość uczestniczących w niej polskich socjologów mówiła o pogarszaniu się pozycji polskiej socjologii w nauce światowej.

Najdobitniej wyraził to E. Mokrzycki: „Nie ulega wątpliwości, że socjologia polska straciła nieodwołalnie swoją bardzo ongiś dobrą pozycję (biorąc pod uwagę wszystkie czynniki) w socjologii światowej” (Mokrzycki 2011, s. 378). Niestety, ta sytuacja nie zmieniła się w okresie późniejszym, czyli po roku 1990.

Moja syntetyczna diagnoza odnosząca się do sytuacji nauk społecznych w Polsce, w okresie tzw. transformacji postsocjalistycznej jest następująca: stosunkowo niewielka liczba odpowiednio przygotowanych nauczycieli akademickich i badaczy z zakresu nauk społecznych stanęła na początku lat 90. XX wieku wobec gwałtownie zwiększonego zapotrzebowania na wykładowców wyższych uczelni, menedżerów dla potrzeb szybko powiększającego się sektora rynkowego, specjalistów z zakresu polityk publicznych, ekspertów i doradców politycznych itp., co spowodowało odciążenie wielu z nich od badań naukowych na rzecz zaangażowania praktycznego, ze szkodą dla jakości badań i pozycji polskich nauk społecznych w świecie. Zwiększony popyt na specjalistów z zakresu nauk społecznych nie znalazł odpowiedniej reakcji po stronie władz publicznych finansujących badania naukowe i decydujących o możliwościach zatrudnienia szybko przyrastającej liczby absolwentów wyższych uczelni w sektorze badań i rozwoju. W rezultacie tych zjawisk zmieniła się struktura i priorytety aktywności osób zajmujących się naukami społecznymi.

Sytuacja w tej dziedzinie badań naukowych jest o tyle niepokojąca, że nauki społeczne mają do spełnienia niezwykle ważną rolę w rozwiązywaniu nie tylko problemów teoretycznych, ale też problemów bardzo praktycznych współczesnego świata. Poniżej prezentuję tylko niektóre z nich, mające charakter szczególnie trudny i rozległy, dotyczące setek milionów ludzi:

- Problem głodu i niedożywienia – na świecie głoduje prawie 1 mld ludzi; zasoby produkcyjne i technologie są wystarczające do wyżywienia wszystkich ludzi. Bariery rozwiązania problemu tkwią w instytucjach, systemach politycznych i społecznych.
- Problem bezrobocia – kapitał ludzki to najważniejszy zasób produkcyjny, ale systemy ekonomiczne (zbiory powiązanych ze sobą instytucji społecznych) nie pozwalają na odpowiednie wykorzystanie tego zasobu prawie we wszystkich krajach.
- Problem nierówności społecznych i wykluczenia – z problemem tym borykają się zarówno kraje bogate, jak i kraje rozwijające się. Sposoby rozwiązania tego problemu mogą być wypracowane tylko przez nauki społeczne.

W obszarze procesów społecznych bardzo nam bliskich, a więc transformacji systemowej w krajach postkomunistycznych, mamy do czynienia z wyzwaniem badawczym o najwyższej randze w naukach społecznych. Tego typu transformacje systemowe zachodzą na ogół raz na kilka stuleci. Jest to wielkie laboratorium z zakresu nauk społecznych, które należy wykorzystać zarówno ze względu na kwestie teoretyczne, jak i prak-

tyczne. Jest czymś niepokojącym i zasmucającym to, że najważniejsze osiągnięcia odnotowywane w nauce światowej na temat transformacji postkomunistycznej, w tym także w Polsce, są efektem badań naukowców pochodzących z krajów i instytucji zachodnich. Nawet jeśli nasi badacze prowadzą wartościowe i oryginalne badania na ten temat, to nie są one na ogół upowszechniane w czasopismach i innych publikacjach znajdujących się w obiegu międzynarodowym. Zauważam też mniejszą aktywność polskich badaczy z zakresu nauk społecznych w ważnych kongresach i konferencjach międzynarodowych w porównaniu np. z początkiem lat 90., kiedy to było znacznie trudniej znaleźć środki na sfinansowanie udziału w takich naukowych imprezach.

Najnowszym wielkim wyzwaniem dla wielu nauk społecznych, a nie tylko ekonomii, jest opracowanie diagnozy obecnego kryzysu gospodarczego odczuwanego przez wiele krajów i sposobów jego przezwyciężenia. Źródła tego kryzysu, jak i wielu wcześniejszych, znajdują się nie tylko w mechanizmach rynkowych i polityce ekonomicznej państw, ale również w systemach wartości, stratyfikacji społecznej, niedoskonałości demokracji, funkcjonowaniu mediów i wielu innych.

Problem niedostatecznego zaangażowania finansowego i kadrowego w rozwiązywanie problemów społecznych, ekonomicznych i politycznych współczesnego świata jest dość powszechny w skali międzynarodowej, w tym w Unii Europejskiej. Można powiedzieć, że władze decydujące o alokacji funduszy publicznych na badania i określaniu ich priorytetów są dość mylnie zorientowane w tej dziedzinie. Bardzo dobitnie pisał przed wieloma laty o tym K. Boulding, wybitny amerykański ekonomista i współtwórca ogólnej teorii systemów: „Banalne, ale przerażająco prawdziwe jest stwierdzenie, że przyszły los naszej cywilizacji zależy nie od dalszego rozwoju nauk przyrodniczych, ale od rozwiązania pewnych ważnych problemów intelektualnych w naukach społecznych” (Boulding 1985, s. 40).

Nauki społeczne mają wielką rolę do spełnienia w dziedzinie kształtowania polityki publicznej, której znaczenie wzrasta wraz z rozwojem społeczno-gospodarczym. Jakość tej polityki jest dość powszechnie w Polsce krytykowana. Miejsce Polski w różnych rankingach międzynarodowych (w zakresie konkurencyjności, poziomu rozwoju, postępów transformacji, warunków dla funkcjonowania biznesu itp.) pogarsza na ogół niska ocena funkcjonowania instytucji publicznych i prowadzonych przez rząd polityk. Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest to, że zaplecze ekspercko-naukowe polityki jest w naszym kraju bardzo słabe. Nie prowadzi się np. regularnych i kompleksowych badań związanych z jakością rządzenia (*good governance*), nie ma systemu monitoringu tego zjawiska i instytucji odpowiedzialnej za wdrażanie wyników badań w tym zakresie. O znaczeniu polityk publicznych świadczy chociażby to, że w krajach wysoko rozwiniętych państwo dzieli około połowy Produktu Krajowego Brutto (poprzez różnego rodzaju polityki) i ma wpływ na pozostałą połowę PKB. Od jakości owych polityk zależy więc



poziom i jakość życia obywateli<sup>4</sup>. Wielkie znaczenie, wielofunkcyjność i odpowiedzialność nauk społecznych skłaniają do szczególnej dbałości o jakość tych nauk, ich poziom merytoryczny i przestrzeganie wysokich standardów etycznych przez badaczy społecznych. Bardzo pięknie i sugestywnie pisał o tym K. Boulding: „Rozwój nauk społecznych przynosi człowiekowi problemy natury etycznej i duchowej – których w większości nie jest on świadom. Spektakularny sukces nauk fizycznych w rozszerzaniu wiedzy człowieka, zarówno na dobre, jak i na złe, symbolizuje dramatycznie bomba atomowa. Najgorsze jednak, co może wyrządzić komuś fizyk, to ból i śmierć. Badacz w naukach społecznych może być zdolny do zniszczenia duszy, tego wewnętrznego jądra wolności i prawości, które stanowi jednocześnie o człowieczeństwie i boskości każdego z nas.” (Boulding 1985, s. 84).

### **Nauki społeczne w europejskiej przestrzeni badawczej**

Unia Europejska traktuje wspieranie badań naukowych i wdrożeń, jako jedno ze swoich priorytetowych zadań. W 2000 roku przyjęta została tzw. Strategia Lizbońska, której celem było uczynienie z Unii wiodącego w skali światowej pod względem innowacyjności, wykorzystania wiedzy i znaczenia badań naukowych, ugrupowania państw. Cele tej strategii nie zostały zrealizowane do roku 2010, tak jak to zakładano, ale efektem tego dokumentu było wydatne zwiększenie środków przeznaczonych na wspólnotowe programy i projekty badawcze, a zwłaszcza tzw. programy ramowe. Jeszcze ambitniejsze cele, związane bezpośrednio lub pośrednio z badaniami naukowymi, zostały sformułowane w strategiczno-programowym dokumencie UE, zatytułowanym „Europa 2020”. UE zachęciła rządy krajów członkowskich i środowiska naukowe w tych krajach do dyskusji o znaczeniu nauki w realizacji celów strategicznych Unii, zawartych w ww. dokumencie, priorytetach i pożądanych formach wspierania badań i wdrożeń. Temu celowi służył dokument Komisji Europejskiej: „Zielona Księga. Jak zmienić wyzwania w możliwości: wspólne ramy strategiczne dla finansowania unijnego na rzecz badań naukowych i innowacji”. Zabierając głos na temat tego dokumentu, jako przedstawiciel nauk społecznych, sformułowałem m.in. następujące postulaty:

– Apelujemy o wydatne zwiększenie wydatków na badania w zakresie nauk społecznych i humanistycznych, w ramach programów unijnych. W 7PR na ten cel przeznacza się zaledwie 11,4% środków. To zdecydowanie za mało, biorąc zwłaszcza pod uwagę następujące względy:

- Sposoby rozwiązania najważniejszych problemów rozwoju Europy i świata mogą być wypracowane przede wszystkim w obrębie nauk społecznych. Główne bariery roz-

---

<sup>4</sup> Nadzieje na poprawę jakości polityki daje rozwój dziedziny wiedzy nazywanej naukami o polityce publicznej. W interesujący sposób pisze o tym J. Woźnicki (Woźnicki 2012).

woju tkwią bowiem w instytucjach społecznych, rozwiązaniach systemowych i ludzkich umysłach, a nie w technologiach i innych ograniczeniach materialnych;

- Z największym deficytem innowacyjnym i z negatywnymi skutkami z tego płynącymi mamy do czynienia w zakresie „innowacji instytucjonalnych” (innowacji społecznych).
- Przejawem takiego deficytu są np. trudności w osiągnięciu pożądanego zakresu i tempa poprawy spójności społeczno-ekonomicznej w UE, ograniczenia zjawiska bezrobocia, realizacji niektórych celów polityk wspólnotowych, np. polityki rolnej itp.
- Badania z zakresu technologii, medycyny, nowych źródeł energii, telekomunikacji itp. mają bardzo duże możliwości wsparcia ze źródeł prywatnych (wielkich korporacji), natomiast badania z zakresu nauk społecznych i humanistycznych są wspierane z tych źródeł w znacznie mniejszym stopniu. Te drugie powinny więc być finansowane przede wszystkim z funduszy publicznych, w tym unijnych.

Jest szansa, że tego typu postulaty zostaną uwzględnione w polityce badawczej UE, która wejdzie w życie w latach 2013-2020, po zaakceptowaniu wspólnotowego budżetu. Przewiduje się, że w następnej tzw. perspektywie finansowej UE wydatki unijne na wspieranie nauki w ramach programu „Horizon 2020”, który zastąpi 7 Program Ramowy, wyniosą ok. 87 mld euro, a więc o 50% więcej niż na poprzedni program. Na rosnące znaczenie wspierania badań w strategii UE wskazuje wysoka dynamika wydatków na badania naukowe (wydatki rocznie):

- 1984 r. – 593 mln euro/ecu – początek tzw. programów ramowych;
- 2000 r. – 3607 mln euro;
- 2012 r. – 10 212 mln euro.

Wzrost wydatków na badania naukowe finansowane z budżetu UE w latach 1984-2012 był więc 17-krotny. Ta wysoka dynamika ma być też utrzymana w latach następnych mimo zapowiadanych cięć w wydatkach budżetowych UE.

Struktura wydatków UE na badania naukowe w latach 2007-2013 była następująca:

- **7 ramowy program** badań UE: 50, 5 mld euro, plus środki z EUROATOM

w tym:

- **Cooperation** (10 thematic areas); 32,4 mld euro (64% całości 7 PR). W ramach tego największego segmentu 7PR na nauki społeczne i humanistyczne przeznaczono 623 mln euro, czyli zaledwie 2% całości wydatków.
- **Ideas** (European Research Council): 7,5 mld euro.
- **People** (mobility): 4,7 mld euro.
- **Capacities**: 4,1 mld euro.
- **Nuclear research**: 2,7 mld euro.

Czy Polska potrafi korzystać z wielkich możliwości finansowania nauki przez UE? Niestety nie i co gorsza nasz udział w programach unijnych spada<sup>5</sup>. Polska ma prawie dwukrotnie większy wkład w europejskie fundusze na badania niż wartość środków pozyskiwanych przez polskich uczonych. Finansujemy więc innych, lepiej przygotowanych naukowców z krajów znacznie bogatszych od naszego. Bardzo źle wygląda aktywność i skuteczność ubiegania się o granty ze strony polskich przedstawicieli nauk społecznych.

- W 7 ramowym programie UE na lata 2007-2013 (dane z października 2012 r.<sup>6</sup>) liczba zgłoszonych wniosków z co najmniej jednym uczestnikiem z Polski w dziedzinie nauk społeczno-ekonomicznych i humanistycznych wyniosła 614, a dofinansowano tylko 45 wniosków, więc tzw. wskaźnik sukcesu wyniósł 7,3 % (średnia dla polskich projektów wynosi 17 %)
- Na 63 wnioski z zakresu nauk społeczno-ekonomicznych i humanistycznych, w których polskie zespoły spełniały rolę koordynatorów, wskaźnik sukcesu wyniósł w ww. okresie tylko 3% (2 zespoły). Są to wskaźniki alarmujące.

Najważniejsze wnioski wynikające z wyżej zaprezentowanych danych są następujące. Polscy naukowcy, a szczególnie naukowcy reprezentujący nauki społeczne i humanistyczne, są mało zaangażowani w przygotowywanie wniosków o środki na badania w ramach programów ramowych UE. Jeszcze gorzej wygląda sytuacja w dziedzinie pozyskiwania środków z tych programów na projekty, w których polskie zespoły pełnią rolę koordynatorów. Jest to prawdopodobnie wynikiem zmniejszonego zaangażowania badaczy z dyscyplin nauk społecznych i humanistycznych w badania służące wzbogacaniu teorii i przeciążenia innymi funkcjami (dydaktycznymi, eksperckimi, organizacyjnymi, wdrożeniowymi itp.). Nauki społeczne i humanistyczne są, w moim głębokim przekonaniu, niedostatecznie wspierane także w Unii Europejskiej w porównaniu z innymi dziedzinami nauki i w zestawieniu z funkcjami, jakie mogą pełnić w rozwoju gospodarki, społeczeństwa i kultury. Relatywnie niski udział nauk społecznych w europejskiej przestrzeni badawczej nakłada się na niski udział tych nauk także w polskiej przestrzeni badawczej.

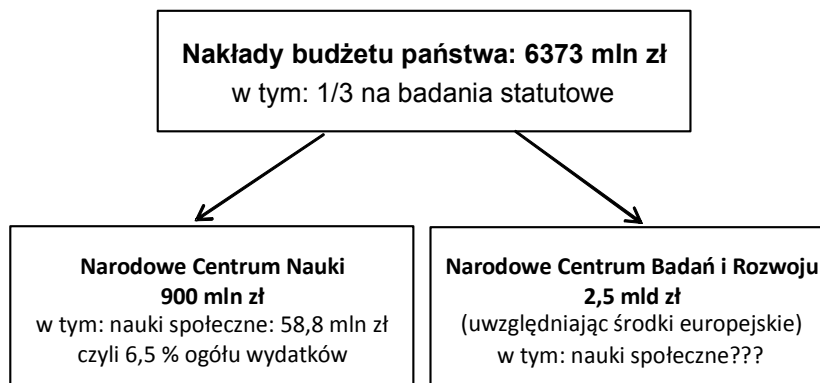
### **Nauki społeczne w systemie finansowania nauki w Polsce**

W ostatnich trzech latach następuje odczuwalny przyrost środków publicznych przeznaczonych na wspieranie badań w Polsce. W roku 2010 zostały przyjęte ustawy regulujące system instytucjonalny finansowania i funkcjonowania nauki. Kluczową rolę

<sup>5</sup> W 6 PR (2002-2006) Polska odzyskała zaledwie 54% swojej składki w unijne fundusze na naukę. W 7PR ten wskaźnik może być jeszcze niższy (Duszyński, Szumowski 2012).

<sup>6</sup> Dane te pochodzą z najnowszego opracowania Krajowego Punktu Kontaktowego Programów Badawczych Unii Europejskiej dotyczącego 7 Programu Ramowego (Udział 2012).

w tym systemie przejęły dwie publiczne agencje: Narodowe Centrum Nauki i Narodowe Centrum Badań i Rozwoju. W tej części artykułu przedstawię sytuację nauk społecznych w tym nowym systemie organizacji i finansowania nauki w Polsce.



Ryc. 1. Wydatki publiczne na naukę w Polsce, w tym nauki społeczne, w 2012 r.  
Źródło: na podstawie informacji Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Przełomowe znaczenie dla nauk humanistycznych miało ustanowienie Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki (NPRH) w dniu 2.11.2010 r. Zasilenie finansowe tego programu wygląda następująco:

- Przekazano dotychczas na projekty w tym programie: 110 mln zł.
- W 2012 r. dojdzie jeszcze kwota: 88,9 mln zł.
- W sumie: do końca 2012 r. będzie to ok. 200 mln zł od początku ustanowienia programu.
- W latach 2005-2007 na nauki humanistyczne przeznaczano tylko ok. 15 mln. zł rocznie (dane MNiSW)
- Moduły NPRH, w ramach których przyznawane są granty:
  - 1) Moduł badawczy;
  - 2) Moduł wspierania młodych humanistów;
  - 3) Moduł upowszechniania wyników polskich badań humanistycznych w świecie.

Nauki społeczne i humanistyczne, poza środkami na badania statutowe jednostek naukowych, są wspierane głównie poprzez dofinansowanie projektów rozdzielanych w konkursach organizowanych przez Narodowe Centrum Nauki. Instytucja ta dość dokładnie informuje na swojej stronie internetowej i w sprawozdaniach o strukturze wydatkowanych funduszy.

Poniżej prezentuję udział nauk humanistycznych i społecznych (HS) w konkursach NCN (w nawiasie podane są kwoty na projekty z obszaru HS, a procentowo udział tych projektów w ramach danego konkursu):

- OPUS 2: 14% (35,4 mln zł)
- PRELUDIUM 2: 14% (7,1 mln zł)
- SONATA 2: 16% (14,1 mln zł)
- HARMONIA 2: 10% (3,1 mln zł)
- MAESTRO 2: 12% (12 mln zł)

Udział nauk społecznych i humanistycznych w ww. konkursach, w wymiarze finansowym, wyniósł więc 10-16%.

Pozycję nauk humanistycznych i społecznych nieco dokładniej ilustrują dane dotyczące konkursu OPUS 2 finansowanego przez NCN (dane z maja 2012):

- Wskaźnik sukcesu:
  - średni: 21%
  - nauki humanistyczne i społeczne (HS): 24%
- Kwota wydatkowana na projekty: 251 mln zł
- w tym HS: 14%
- średnia kwota przeznaczona na projekt: 387 tys. zł
- rozpiętość kwot: od 18 850 zł (HS) do 2 122 660 zł (NZ)  
(wyjaśnienie: HS – nauki humanistyczne i społeczne, NZ – nauki o ziemi)

Narodowe Centrum Nauki, którego celem jest finansowanie badań podstawowych, stało się głównym, krajowym źródłem finansowania projektów badawczych zgłaszanych przez przedstawicieli nauk społecznych. Niestety, środki finansowe przeznaczane w ramach NCN na nauki społeczne są relatywnie zbyt niskie (6-7% ogółu). W nieco lepszej sytuacji znalazły się od niedawna nauki humanistyczne, które oprócz możliwości ubiegania się o środki NCN, mają od dwóch lat specjalny fundusz, którym dysponuje Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego, czyli Narodowy Program Rozwoju Humanistyki (ok. 100 mln zł rocznie).

Można by przypuszczać, że nauki społeczne, jako częściowo przynajmniej „nauki praktyczne”, mające z wielu względów duże znaczenie dla rozwoju gospodarki, społeczeństwa i państwa, znajdują się w kręgu zainteresowania drugiej, ważnej dla wspierania nauki w Polsce instytucji, jaką jest Narodowe Centrum Badań i Rozwoju.

Moje główne spostrzeżenia dotyczące miejsca nauk społecznych w działalności NCBR są następujące:

- NCBR stał się agencją rządową dysponującą największymi środkami finansowania badań w Polsce. Priorytety i struktura wydatków tej instytucji mają bardzo duży wpływ na kondycję różnych obszarów i dziedzin nauki w naszym kraju<sup>7</sup>;

<sup>7</sup> Od 1 września 2011 roku NCBR stał się także instytucją pośredniczącą w realizacji trzech programów operacyjnych finansowanych z UE: Innowacyjna Gospodarka, Kapitał Ludzki oraz Infrastruktura i Środowisko, co wydatnie poszerzyło możliwości finansowania badań przez tę instytucję.

- W Programie Badań Stosowanych NCBR, kluczowym w działalności tej instytucji, nie ma nauk społecznych; uznano zapewne, że nauki społeczne nie spełniają takiej roli;
- W odróżnieniu od NCN, w NCBR nie można zidentyfikować, jaka część funduszy tej agencji jest przeznaczana na badania i wdrożenia z zakresu nauk społecznych. Ani dane umieszczane na stronie NCBR, ani też sprawozdanie tej instytucji za rok 2011 o tym nie informują;
- W ogólnym programie Centrum wymienia się „rozwój społeczny” i „poprawę jakości życia” jako planowane kierunki wspierania badań przez tę instytucję, ale nie znalazły one jak dotychczas przełożenia na konkretne konkursy grantowe;

Przedstawiciele nauk społecznych powinni być bardziej aktywni niż dotychczas w kształtowaniu strategii i programu działania NCBR.

Kondycja polskiej nauki znajduje w większym lub mniejszym stopniu odbicie w międzynarodowych rankingach dotyczących osiągnięć naukowców i instytucji naukowych. Jednym z nich jest udział Polski w światowej puli publikacji (%). A oto, jak wyglądają wybrane dziedziny polskiej nauki<sup>8</sup>:

- **Wskaźniki najwyższe:**
  - weterynaria: 3,34,
  - matematyka: 2,47,
  - fizyka i astronomia: 2,37.
- **Wskaźniki najniższe:**
  - ekonomia, ekonometria i finanse: 0,44,
  - biznes, zarządzanie i księgowość: 0,35,
  - badania multidyscyplinarne: 0,28,
  - sztuki piękne i humanistyka: 0,25.

Niestety, w tym zestawieniu nauki społeczne też wypadają znacznie gorzej niż inne dziedziny nauki.

Wyrazem niedoceniania roli nauki i jej umiejscowienia w priorytetach rozwoju kraju jest bardzo niski udział zatrudnionych w działalności badawczo-rozwojowej (B&R) w przeliczeniu na 1000 zatrudnionych ogółem w naszym kraju. Ilustrują to poniższe wskaźniki (Nauka 2012, s. 72):

- Unia Europejska 27 (średnia): 11,4,
- Finlandia (wskaźnik najwyższy): 22,8,
- Rosja: 12,3,
- Polska: 4,6.

---

<sup>8</sup> Na podstawie: (Nauka 2012, s. 109)

Stosunkowo niewielka liczba zatrudnionych w sektorze R&D w połączeniu z nadal jeszcze niskim udziałem wydatków na tę działalność nie pozwala na wykorzystanie wielkiego potencjału, jaki daje duży przyrost absolwentów wyższych uczelni, zwłaszcza tych najlepszych, do modernizacji i rozwoju kraju, poprzez zaangażowanie ich w badania naukowe i wdrożenia. Nie ma w naszym kraju odpowiedniej drożności między kształceniem na poziomie wyższym a rozwojem sektora R&D. Sektor ten powinien ich wchłaniać znacznie więcej niż dotychczas. W tym kontekście należy przypomnieć, że liczba absolwentów szkół wyższych na 1000 osób w wieku 20-29 lat w roku 2009 była w Polsce najwyższa w UE (ok. 1/3 wyższa niż średnia dla UE-27).

### **Uwagi końcowe**

Na pytanie sformułowane w tytule tego opracowania: komu potrzebne są nauki społeczne? – najprostsza odpowiedź brzmi: potrzebne są nam wszystkim. Dodałbym jeszcze, że są coraz bardziej potrzebne ze względu na rangę i złożoność problemów, jakie niesie rozwój gospodarczy, globalizacja, integracja europejska i inne wielkie procesy cywilizacyjne. Jednocześnie, obserwujemy wiele zaniedbań w dziedzinie nauk społecznych mających korzenie wewnątrz tych środowisk naukowych, a także na zewnątrz: w uwarunkowaniach politycznych, instytucjonalnych i finansowych. Rozwój nauki powinien być przedmiotem wielkiej troski społecznej, zwłaszcza w naszym kraju, gdzie sprawy nauki są bardzo zaniedbane. Wielką rolę do spełnienia w tym zakresie ma Polska Akademia Nauk, reprezentująca interesy wszystkich nauk. Szczególne nadzieje i oczekiwania należy wiązać z aktywnością korporacji i komitetów naukowych, najważniejszych składników Akademii. Główne kierunki i formy aktywności w tej dziedzinie powinny być, w moim przekonaniu, następujące:

- Identyfikacja głównych problemów rozwoju i sfer zaangażowania nauki (wyzwania rozwojowe i oczekiwana odpowiedź nauki na te wyzwania);
- Lobbying na rzecz zwiększenia środków na finansowanie badań naukowych i podejmowanie działań na rzecz racjonalizacji systemu wydatkowania tych środków;
- Proponowanie sposobów integrowania badań naukowych, w tym inicjowanie programów interdyscyplinarnych, tworzenie centrów badań zaawansowanych itp.;
- Wypracowanie sposobów transferu wiedzy do społeczeństwa, gospodarki i instytucji państwowych, podnoszenie prestiżu nauki, znaczenia badań i edukacji;
- Zajmowanie stanowiska wobec najważniejszych problemów rozwojowych kraju, wykorzystując do tego osiągnięcia nauki i prestiż jej przedstawicieli.

Dyskusja na temat strategii Polskiej Akademii Nauk, jaka się od pewnego czasu toczy w naszym środowisku, jest dobrą okazją do podjęcia wyżej przedstawionych zagadnień.

## Literatura

- Boulding K.E. (1985) *Religijne podstawy postępu ekonomicznego*, [W:] *Ponad ekonomią*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Boulding K.E. (1985) *Czy ekonomia jest niezbędna?*, [W:] *Ponad ekonomią*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Duszyński J., Szumowski M. (2012) *Nauka w Polsce w obliczu nowej perspektywy finansowej UE 2014-2020 i nowego programu ramowego tej perspektywy – Horizon 2020*. „Nauka”, nr 2.
- Eigen M., Winkler R. (1983) *Gra*. Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Gra w bodźce. Z prof. Robertem Aumannem rozmawia Jacek Żakowski*. „Niezbędnik inteligenta.” Dodatek do tygodnika „Polityka” 21 czerwca 2008 r.
- Mokrzycki E. (2011) *Głos w dyskusji na temat: Socjologia polska na tle socjologii światowej*, „Studia Socjologiczne” Wybrane teksty z 50-lecia 1961-2011, nr 1.
- Nauka i technika w 2010* (2012). Główny Urząd Statystyczny, Urząd Statystyczny w Szczecinie
- Sulek A. (2011) *Obrazy z życia socjologii w Polsce*. Oficyna Naukowa, Warszawa.
- Szaniawski K. (1994) *O nauce, rozumowaniu i wartościach*. Wybrał i opracował J. Woleński. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Szczepański J. (1995) *Ludzie i instytucje. Powstawanie Polski Ludowej i przekształcenia społeczeństwa polskiego*. [W:] *Ludzie i instytucje. Stawianie się ładu społecznego*. Do druku przygotowali A. Sulek i J. Styk, przy współpracy I. Machaj, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Udział Polski w 7. Programie Ramowym. Statystyki po 337 zakończonych konkursach*. Krajowy Punkt Kontaktowy Programów Badawczych Unii Europejskiej, Warszawa, październik/listopad 2012.
- Von Neumann J., Morgenstern O. (1944) *Theory of Games and Economic Behavior*. Princeton University Press, Princeton.
- Woźnicki J. (2012) *Nowa dyscyplina – „nauki o polityce publicznej” usytuowana w dziedzinie nauk społecznych*. „Nauka”, nr 1.

### Who needs social sciences? Social sciences in Polish and European research area, and in solving developmental problems

The aim of this paper is to present and discuss the main directions of the evolution of the social sciences, the multifunctionality of social sciences and their role in solving development problems in contemporary world. The author will also explain why the role and significance of the social sciences are underestimated. This attitude is illustrated by the low financing of social research in Poland and in the European Union. In order to change this situation it is necessary to intensify the activity and the innovativeness of social science researchers, together with institutions and people involved in the administration and financing of research and development.

**Key words:** social sciences, science financing system, European research area, National Science Centre